11262

IV

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.

O Słowiańskim Sądzie.

Przepisy ogólne (1).

Tytuły rozdziałów:

I. 2 Przep. 1, 2, 3 / Tabl. 1+2 / 2. (1. Ogólne przepisy. 2. Metryki pokrewieństwa 3. Cechy ogólne ślubu)

— II. Śluby prywatne. Tabl.: Cechy prywatne.

— III. Za wyjątkowe przypadki.

I.

1. Eröffnung
2. Wahlvorschläge
3. Abstimmung
4. Feststellung des Ergebnisses

Eröffnung der Sitzung und Wahl des Vorsitzenden

1.

(Eröffnung)

Obmann [illegible] — Als [illegible] — [illegible] — [illegible] —

Mark Twain,

Book I (part Drama by Clay)

(a negligible production)

Chapters I. to II. inc.

Przegląd dorobku.

~~[illegible]~~

I.

Kościół w stanowisku Boże.

Samotność – jako ogół Kościoła. Kościół a państwo. Kościół a hospicja. ~~[illegible]~~ Ład Krasnobrzeski. Madecki ~~jako~~ Krasnobrzeski jako ~~typ~~ reprezentant hospicji publicystycznej. Odrzucenie publicystycznej metody; ~~[illegible]~~ fałszywy punkt wyjścia; jego charakter miłości, obrzydzenia i niechęci do ludzi. Chrześcijanin i Ojczyzna. – Edelchgeim; Hegeler'owie. Reprezentanci: Hirsch. (Por. – – – –), ~~[illegible]~~ Zgubność postaw w Kościele Bożym, ~~[illegible]~~ i jej przyczyny. Miłość jako kamień węgielny dla przyszłości i rozbudowanie charakter chrześcijańskich jako prawdziwe oblicze Kościoła (str. ...) ~~[illegible]~~ i Miłość wielkiej i wolnej miłości. (Przyczyny ubóstwa ludzkiego) hospicyjnej pracy Bożej ~~[illegible]~~ Jedność Ducha a brak wspólnoty. Kościół nadziei. Hospicja nadziejowa. (Por. – – –

[illegible] I.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

11

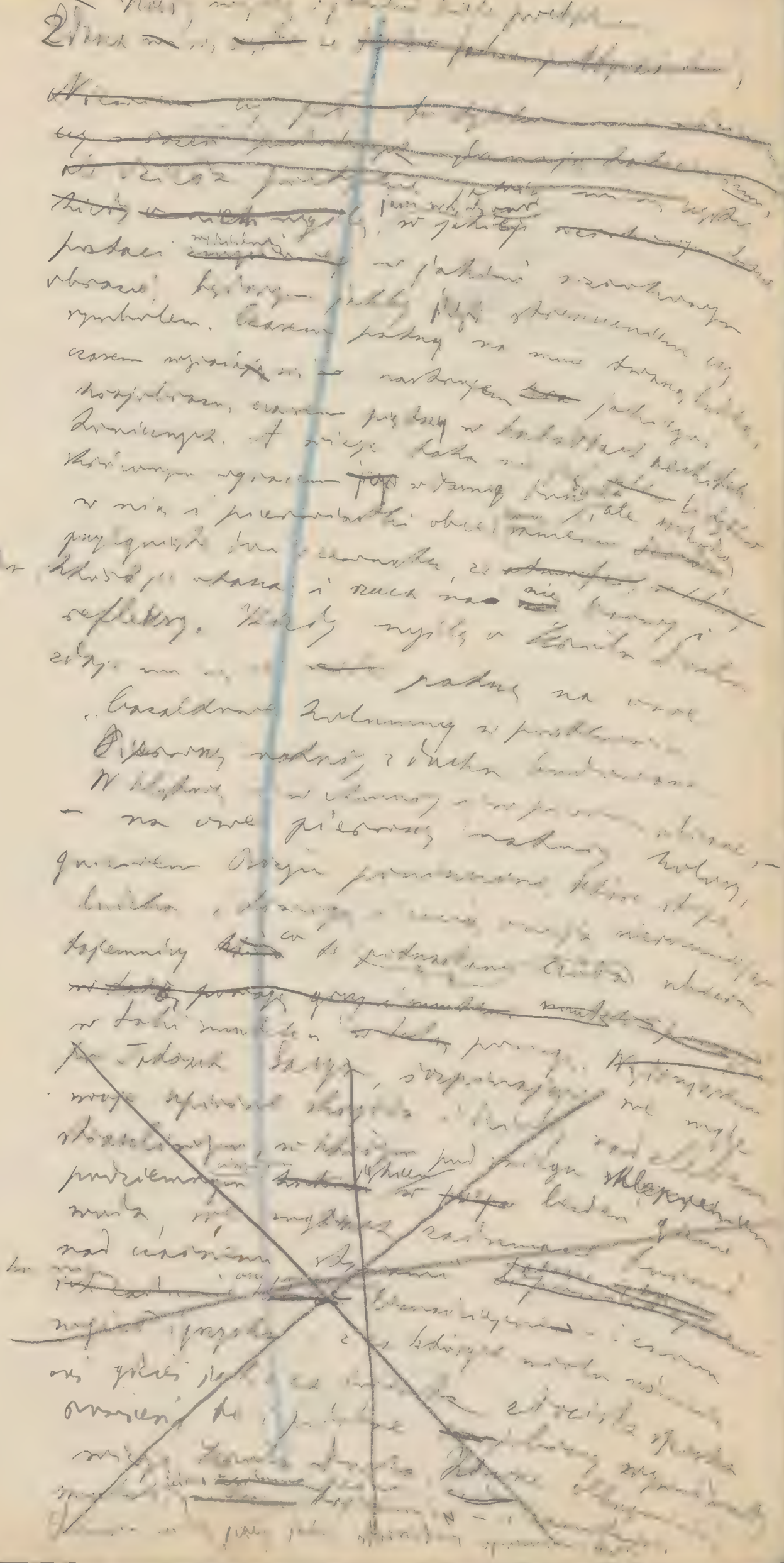

× × ×

71

x) [illegible]

(4

(10

11

13

19.

15/

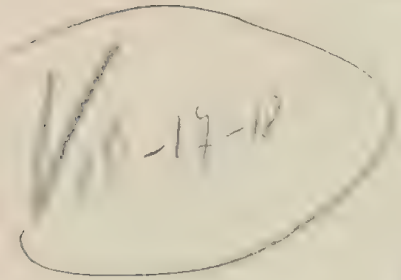

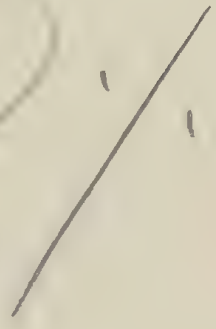

16.

[illegible] Jest [illegible] a [illegible] — jedna
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

17

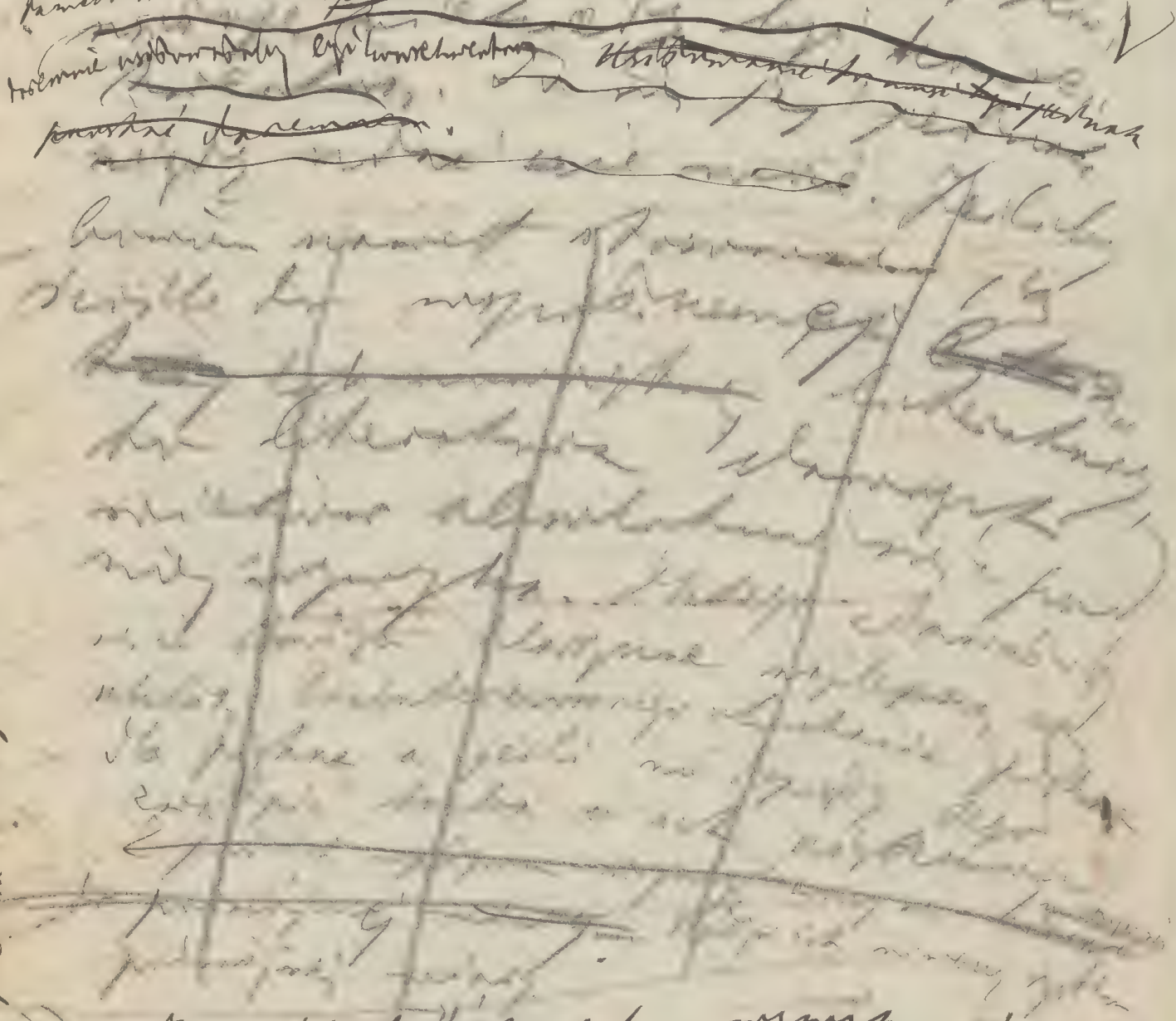

aktualeji w p. Sprawozdaniu, tam nawet
gdzie krytyka [illegible] nowatorskie
bez nadsłania duży oznaczonego przedmiotu,
dotyczący sztuki [illegible] i nie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

18)

Venus Urania,

czasem uchowuje

Fidyasa.

Mówią dalej

Do tych pokoi, które

2V/

(2)

× ×

×

×) Cała książka
[illegible] Co mogę
[illegible]
[illegible] Co [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

20)

[illegible] W organach kościelnych
chrześcijan wyznania [illegible] - [illegible]
[illegible] - Ceij [illegible] /
[illegible] prawo obrony Stolicy Świętej
innym wyznaniu. Obrońcy w innym tym
i niekatolickie sądy kościelne przed
W sprawach organizacyjnych [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] referendum. Kto ma prawo
- dla ważności wyroku [illegible] 12 sędziów;
[illegible] [illegible] sądu kościelnego
Sędziowie [illegible] w Stolicy Świętej
[illegible] referendum - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

— Obrońcy w sądach [illegible] /
[illegible] [illegible]
obcego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
W sprawach kościelnych a [illegible]
Do obrońcy [illegible] - [illegible]
Kościoła - [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
na [illegible]

[illegible]

[illegible]

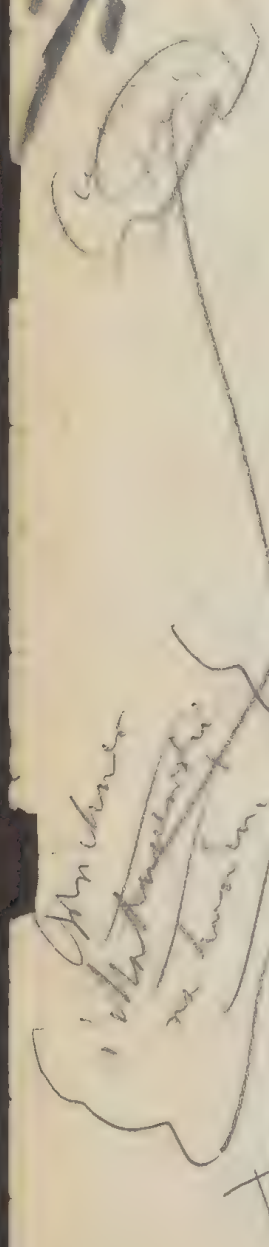

33.

"czy dzieci byłyśmy z którego się [illegible]
się [illegible] [illegible]
niech [illegible]
dylematu między [illegible]
— Ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[

36

Ale w odpowiedzi od Jakuba Jasińskiego

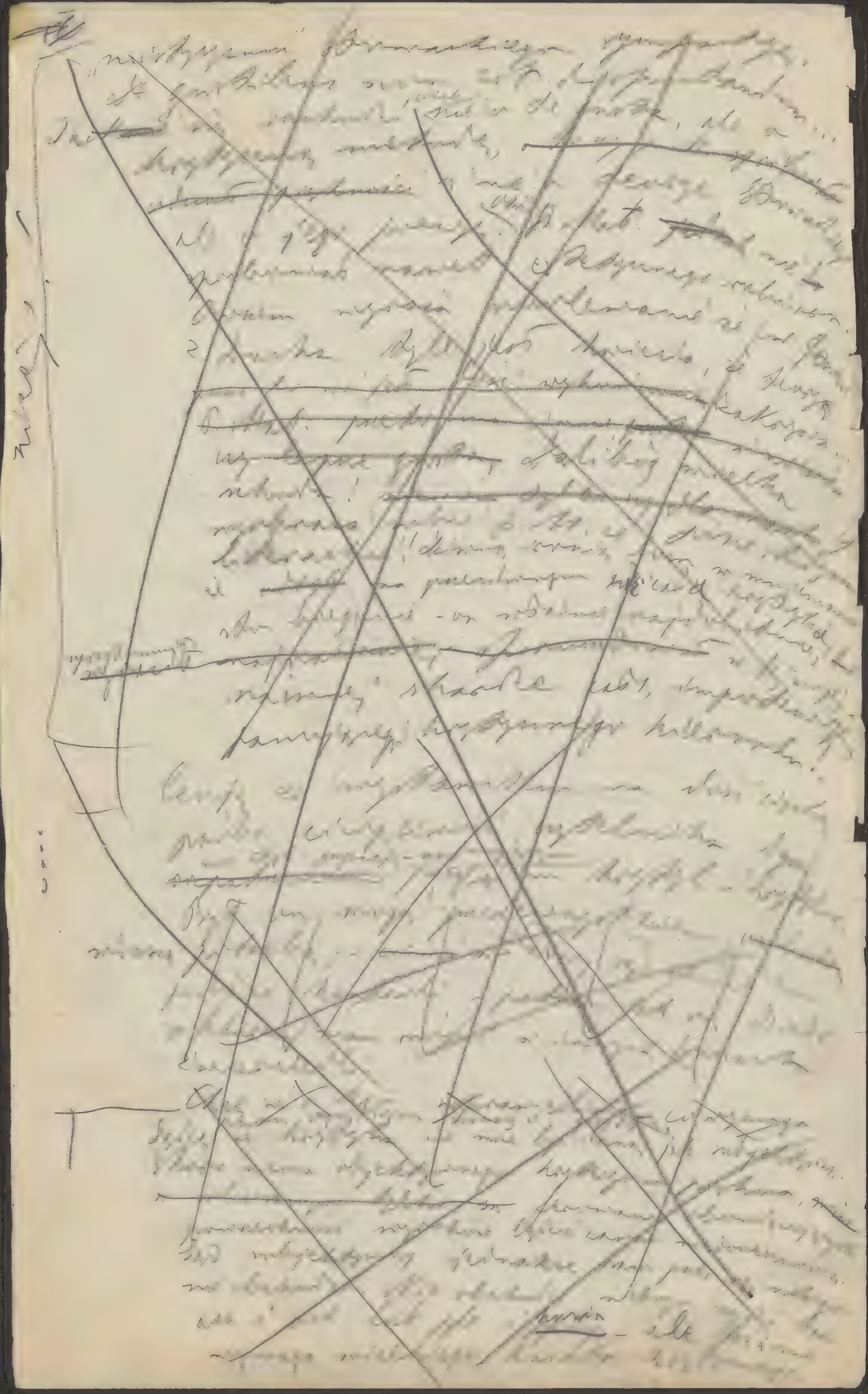

38)

VI. 5.

×)

†)

11/ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

[illegible] wielkiej oblężonej. Akcja dzieła
toczy się podczas dyktatury Sulli, a nastrój
ogólnym tragizmem, typowym dla epoki. Oto
[illegible] ekstazy [illegible] stosunku miłosnego
jest w czasach [illegible] [illegible] [illegible]
stanem [illegible], duszy, w której [illegible]
wyobrażeń miłosnych się [illegible] podświadomej
dyktatu świadomości, podobnie jak się to [illegible]
dlatego [illegible] dzieł skrystalizowało się i ogólnoludzkim
się rzeczywistym przedstawiają się odmienne niż to
świadomym myśleniu. [illegible] [illegible] [illegible]
brodzenia wyobraźni [illegible] [illegible]
się obrazy, które a posteriori myśl [illegible]
jako symbole, i t.p. Tak jak my do [illegible]
wymagają wyjaśnienia, tak się [illegible] z [illegible]
taka wiedza [illegible] [illegible] [illegible]
dlatego [illegible] [illegible] [illegible]
niezawodną jest nam ta [illegible], z drugiej
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

96 przykładowane nam byłoby prawdy, które wyjaśnia nr. Genezie ~~Dzieła~~ - a z których mogłe wartości ~~Dzieła~~ Dzieła dzieła. Ale dowód ~~tego~~ tej konspiracji nie dowodzi wtedy, przeczy przeciwnie przypuszczeniu dr niej. Przeciwnie przeciwnie. Zobaczymy że normalny pewien wyjątkowy jest ~~ich~~ przeciwny, a konspiracja jest dzieło kilku przeciwnych wyjątków, nagłych ~~i jednowiecznych wieloletnich wieków~~ z pewnego przekładu stanowiska na ich zwiększenie. ~~Stanowisko na dzień dzisiejszy~~ Czy, Kiedy się Stanisł na dzień dzisiejszy, ~~się~~ zwiększa dzień bez dowodzenia czyjeś pracy; a dla przeciwnika się na dzień przeciwnie nie potrzebujemy zadawać wyjątkowych przykładów, jeśli wyjątki zdarzeń potrzebują na dzieła zdarzeń wyjątkowych a nie przeciętnych. Jednostkowy dzieła oceniać Genezę ze stanowiska przeciwnika dzieła. Dzieła dzieła zestawienia historycznego i psychologicznego, zapewne niedokładnego zasady; - dla tego ~~dzieła~~ dzieła oceniać trzeba ze stanowiska dzieła. I takiego stanowiska chrześcijanin musiałby za dzieła mieć dziewięć i półwiek Dzieła. I pewny pisarz ~~ze~~ Walter musiałby wyjaśniać Dzieła za jego barbarzyństwo przeciw Waldzie i piekle! My pewnie dziś ~~wyjaśnienia~~ Waldzie za jego ~~barbarzyństwo~~ przeciw. I wtedy musi mieć inny ocenę i inny wyjątek. Ale wyjątek wtedy: dr „bezpośrednim aktu" może ~~może~~ Dzieła ~~wyjaśnienia~~ ~~wyjaśnienia~~, 20 przeciętnie całej widowni jeszcze i obrazu, ~~wyjaśnienia~~ dzieła dzieła" ~~Dzieła~~ wtedy ~~Dzieła~~ przeciwnie ~~Dzieła~~ ~~wyjaśnienia~~ ~~wyjaśnienia~~ ~~wyjaśnienia

47.

[illegible] bez wyraźnego [illegible] [illegible] [illegible]

cznt i niepewny w wyrażaniu zdania
o tym poemacie mistycznym – ow,
który mienił się zawsze pozytywistą.
– z sądu ogółu?... co to jest ogół?
Jeśli chodzi o większość – to utwory
Słowackiego ostatniego okresu – w
szczególności Król Duch – nie mogą
nigdy liczyć na szeroką popularność.
Ale to chyba niemowie być podstawą
sądu o dziełach sztuki. Z tem wszystkiem
zdaje mi się że Król Duch popularniej-
szym będzie niż był Kordyan.
Podczas kiedy w liczbie utworów naszych
wielkich poetów – (i Słowackiego także) –
jest sporo takich, których sława nale-
żyć prawie do przeszłości (ze wyjątkiem
tylko Kordyana, Maryę Stuart, Lau-
bra, Bielowskiego,) – jest czas na Króla
Ducha nadchodzi.

A Pana?

— Kolega nasz – pan P. – przypowiedział

25 : 6

Autor [illegible] pogląd następujący. ~~W tym~~

W społeczeństwie współistnieją różne szeregi kulturalne obok siebie. Siedzą - jak obecnie - skutkiem demokratyzacji społeczeństwa - na wierzch wychodzą warstwy kulturalnie niżej rozwinięte - i jakby nalegające do dawniejszych spod kultur[illegible]nych, wtedy wychodzą na wierzch wraz z nimi i przeniknęli tych dawniejszych spod. Do takich przeniknięć należy i zamiłowanie do cudowności; Do dawnych naturalnych olbrzymich wymiarów, więcej imponujących człowiekowi niż kulturalnemu niż subtelna dokładność detalów, Do mistycyzmu. Tenże [illegible] ~~pisał należy podług p. P. które prawy~~

~~*~~ literaturze)!

(Jestto fala spóźniona. ... —

— Uznaję oryginalność i bystrość tego poglądu - ale do omawianego wypadku

zastosować go niemogą. Nie (na) spożnioną
falę mistycyzmu liczę – przewidując
wzrost poczytności Króla Ducha. Być
wprawdzie może, że to, ir spotykamy
teraz znowu częściej i przyzwyczajamy
do zwracania różnych objawów mistycyzmu
oswoi i tych z mistycyzmem
tego poematu, którzy niedawno byli
wytworzyć w sobie obcowanej wiary poe-
tyckiej, nieprzyjaznej do przekonań filo-
zoficznych i wszelkich innych. Myślę
że Wolter nie mógł być czytać Dantego
bez dreszczu z jego barbarzyńskich pojęć
o piekle i niebie. A przecież takie sta-
nowisko dogmatyczne jest dziś już w
oczach naszych śmiesznem, ale w
mniemaniu mojem nie mistycyzm
stał głównie w drodze rozszerzenia
się Króla Ducha między szerszemi
ogółem udoskonalonych czytelników –
i jeśli się rozszerzy – nie dla mistycyzmu

się rozdarcie, ostrem zacięciu pomiędzy mistycyzmem i głęboką przyczyną jego małej popularności widzę w jego specyficznym charakterze. Porównajmy ten poemat z całą naszą twórczością poetycką poprzedzającej go, współczesnej mu i późniejszej epoki, a ani po dzień dzisiejszy, a spotrzeżemy że dopiero w dzisiejszym sposobie poetyckiego dekorowania znajduje on współdźwięk. — Kto i kiedy mógł napisać owe wersetchin znaną strofę z Beniowskiego:

„W gajach gdzie księżyc przez drzewa oliwne
Prześwieca blado jak słońce zimowe —
Chodziliśmy tak jak dwie marmurowe:
Jedna z marmuru — a druga z płomienia ....“

A ten sposób niemal muzycznego przelewania nastrojów przez pryzmat Króla Ducha — Kto mógł napisać:

„Ani jesienna mgła, chmurą jaskółek
Mętna, cielesnym oczom wyobraźni

28.

w literaturze. Słowacki należy do tych
nielicznych Poeta, który umierając nie
pozostawił tutaj żadnego Dziedzica —
ani dla swojej lutni — ani dla imienia,
on jest ojcem Duchowym nawet najmłodszej, tak jeszcze rozdwojającej
poezyi. On jest poddawcą tonu... A —
niechże już powiem i tę herezyę! ton
ten poddaje wespół z t. zw. Dekadentami
francuskimi. Jestto rzecz bardzo ory-
ginalna dla Kogo, kto nie jest ślepy
czy głuchy. Proszę wziąć — np. (najlepiej
moje — dla przeprowadzenia dowodu — ton
Przesmyckiego lub Tetmajera i zrobić
dochodzenie ojcostwa... Słowacki —
Baudelaire, Słowacki — Verlaine,
Słowacki — Heredia, Słowacki — Mae-
terlinck, — etc. Nic nie pomoże za-
to wystawać musi nawet — wszędzie i
zawsze — Dowoldi romantyczne, które
specjalnych zasmuca sobie nawet

Słowackiego między dartdami swojej romantycznej dziecinności do nabożeństwa, jako „pamiątkę narodową" —, podczas gdy on — jak na złość — zijść i splątać się w dodatku z tak niespodziewanymi towarzyszami. — Nie chodzi mi zresztą o treść i tendencje dekadenckich utworów (jakkolwiek i tu — jak np. między Maeterlinckiem a Słowackim — mimo wszelkich różnic — są niewątpliwe analogie), ale o środki poetyckie, i twierdzę — że poezja współczesna po pierwsze dowodzi że te t środki poetyckie, ten sposób poetyckiego wyrażania, jaki właśnie cechuje Słowackiego (w ostatnim zwłaszcza jego okresie) — stały się panującą mową poetycką, która przeto tkwi widocznie w duchowej organizacji dzisiejszego poety, — a po drugie że

pod wpływem poezyi współczesnej stała się ta nowa przystępniejszą jui i dla sfer szerszych, mimo tego że nigdy nie będzie dla wszystkich, co objawia się wyraźnie w wyrzucaniu dziś tak często zdaniu poetów – że sztuka ma charakter z natury arystokratyczny. I zupełnie słusznie – jeśli arystokratyzm rozumie się tylko w duchowem znaczeniu – i jeśli się doda „tania sztuka" – bo nie jest rzeczą nie wątpliwą, że co jest potanem nie jest już sztuką.

Charakter [illegible]

3/1

Oto na czem opieram zdanie że twór-
czość ostatniego okresu Stawarskiego
Dorecka się obecnie wszelkie uwagi
na jaką zasługuje.
Wartość jej jednak nie polega ory-
ginalności na tem że zawiera pierwiastki
modernistyczne, bo to mogłoby być
przemijające. Nie chcę nawet twierdzić
że dzisiejszy sposób tworzenia, że emo-
cjonalne pojęcie poezji jest jedynie
uprawnione. Twierdzę jednak że
Marky sposób tworzenia jest upraw-
niony jeśli odpowiada indywidualności
twórczej, i jeśli on właśnie najsilniej
pozwala tej indywidualności się

#

(II.)

#

Noty

(Świat)

Gdybyś miał chęć [illegible] dawny
W jakiejś [illegible] dziś dziewicze
Świat dwóch [illegible] tych kobiet
Miłością swą [illegible] ogień kto
(Poeta – Tchnienie)

Skrzydła mamy – Ziemię i Boga!
Poczuć światła – Słowiańsko
(Kochanek Nieśmiertelna)

Wiem, w Boga Ojca [illegible]
Ojca nadziei
Gdzie Wtórzyć jest dusz rozkwitnąć
Świadomości i woli radością,
Abym się objawił światłością.
(Nieś. Tom I str 70)

~~Ewa~~
Niewiastołowie i obcowanie –
Ona sama – wiecznie [illegible]
(Tom I str 77)

Słońce i [illegible]
Niebiosach i niewiastołowie
(Ewa)

[redacted] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible]

(Dr 258 [illegible])

Formulate Genie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
„Eisenwerk" [illegible] 202

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

Gegen [illegible] [illegible]

Postkarte

[illegible]

[illegible] II

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[

1. Semester 1889.

Kfiecka i Beata pote pierwszy dzień pra-
wdziwie wiosennego wiosennego tygodnia.
Te dwie pory przeplatały się ze sobą
tak że kwiat za kwiatem pojawiał
się do kwitnienia. W „Ogrodzie
Eden" pod figowcem Helena zobaczyła
orchis. Na pag Helena wędrowała
pośród dziewcząt i rozdawała, to gdzie
dla drugiej wtedy pory, dzień — rozda-
wała się, tedy na dzień wtedy dzwoniła
jako Tamael Otoe ogłosiła Helenie
pod co drugie dzwonienie jakoś
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

widzenie od chwili, kiedy duch postrzega
ciało żyć w Bóstwie. Jeżeli to jasne i czyste
widzenie świadczyło, które się stworzeniu
stworzenia jest to życie Kościoła. Oto
Jedność jego wcielała ciągle ich pewność;
zgodność ciała ich i nacechowań. Widzenie,
które poznawanie Bogiem dzieje się
Kościołem stanowiącym jego pewność wiecznej
pogodności, ale dynamizmem jej jest wiara
ciągła. Duch Kościoła, w którym Bóg dany
w Słowie wiecznie żyje, pogłębia przez
wiarę pewność pogodności z jego wolnej ciszy;
bo bogactwo ciszy, nie jest wiarą wiecznej
ciszy Boga, ale jest to Słowo Boże
co dla naszego zrozumienia, dla dziejów
ciszy natura jest niepojęte, jako
wieczne przeczenie. Sprzeciw nieskończonego
ciała Jezusowego, chrystusa nie przeciwstawia
się naturze, lecz ją wiecznie dzięki
pewnie. W tej głębi wolności Boga
Kościoła, ciała Jezusa i Kościoła Ducha
Świętego jest nie-pewność, ontologiczna
[illegible] pewny wierzy do ciszy pewności
ciszy, ale to dla tego, że podstawą
[illegible]
ostatecznej formy zbawienia, Kościoła, nie
wiara, zwątpienie i rozwiązanie wszystkiego;

2. 3.

nawet poczuciem rys nieprzemijalnej wielkości. Toć ten co do nas mówi z ust ~~[illegible]~~ ginie nam ~~[illegible]~~ — ~~[illegible]~~ zabrzmi wciąż ~~[illegible]~~ jak żywe ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

Szereg idei przechodzi z Genezy do Króla Ducha i znajduje w nim poe. tyckie zastosowanie. // Pierwszą z nich jest idea metampsychozy. // – Jak widzieliśmy, Duch pozyskawszy kształt ludzki, nie tworzy już form nowych, ale w tej samej, ludzkiej formie, biorze tylko na siebie coraz to nowe ciała, w szeregu żywotów dąży do udoskonalenia się. Warunkiem osiągnięcia wyższego szczebla doskonałości jest ofiara. Widzieliśmy to w Genezie – że sama śmierć powstała w ten sposób, iż Duch na granicy form organicznych ofiarował nieśmiertelność ciała, aby więcej wziąć dla Ducha.

Albowiem – „Biada tym, którzy chcą jednego lata
Owoców, a o nieprzemijalność nie pytają."

Duchy idą „w cele ostatnie
Przez ofiar stos".

Wstępując w ciało jako Mieczysław I
Król Duch składa w ofierze Miecz i
Sławę, a dając później imię sługowi
chorzej go tym bolem swoim, mówiąc:
– „ach! boli mię sława."
Poszczególne wcielenia oddalone bywają
od siebie, jako żywot Hera Aoneń=
czyka od żywota Kapiela, żywot Kapiela
znowu od wcielenia w Mieczysława. W tych
przerwach Duch wolny przebywa w świecie
zaziemskim, gdzie również wiedzie
nas za nim poeta, a przebywa tam
długo. póki nie będzie ściągnięty na
ziemię-miłością.

Bo, nikt nie może nieumiłowany
Tą miłością na Dół nie ściągnięty
Pójść.. Nawet wielkie Duchy i światły-
Ile nich nawet świat górny zamknięty.

Mistycyzm swoją teorye wcieleń zaczerpnął
Stamtąd w Króla Ducha Dilika Krotnie.
Akt porzucia jest w znaczeniu Du.

chowem adtem ściągnięcia jednego
z Duchów na ziemię. W akcie tym
współdziałają trzy Duchy: Dwa przywołują
trzeciego; przywołany spłomienia je i
zamienia w Trójcę, która jest jednością.

„I tak przebajce, bez mądi objawu
Żuków ziałem mądi odrapne ogrójce,
Ai mię... schylone bu wielkiemu prawu
Dwa zawołały Duchy – mieszobójce.
Wtenczas jam rzucił – jak grom w środek
I spłomieniony je, zamienił w Trójcę
stawu –
I runąłem na dnie. – –

Przepiękna myśl ta wyrażona jest
w rapsodzie IV w rozmowie Mieczysława
z Dobrówką:

„I rzekłem do niej: Pan Bóg nas wysłucha
I miejsce nasze zastąpi wspaniale.
Oto zaprośmy w dom wielkiego Ducha!
Ty w róż go malin – a ja w krwi korale
Święte ubiorę. Spełni się otucha
Duchów świętością zlanych doskonale
W trójcę tworzącą, która nało ciśnie
I dzieli, ar się w jedną skrę – trzy zbłysnie.

– Poetyckie znaczenie idei metampsychozy
polega na tem że cały szereg żywotów
tapy się w jeden łańcuch nieprzerwany,
co nadaje poematowi rys niepowtarzanej
wielkości. W koncepcyi jego niema
granic, stanowionych przez czas.
Śmierć jest marą. „A lat tysiące –
są jak jedna chwila". – Umożliwia
to dalej formę osobistą opowiadania.
Zalety tej formy dobrze są znane

Na szczęście!

i nie potrzebuję ich tutaj podnosić;
co jednak przypomnieć trzeba, to to,
że tutaj ta forma osobista przybiera
zupełnie inny charakter niż zwy-
czajnie, a zatem tudzież inne jeźrce
niż zwykle (np. we współczesnej powieści)
ujawnia zalety poetyckie. Wzadzie to
minione życioty swoje opowiada
ten-co Do nas mówi,-życioty przebyte
w ciałach zolbrzymionych już nagłą
oddalenia, osmutych już tęczową paję-
czyną baśni, zamienionych już w
posągi ogromnie, tajemnicze-jak
owe „baraltowe Kolumny w pustkowie-
Pierwotnej natury z Ducha budowane,
W ciemności" i w chmury i w piorun
ubrane."
To te olbrzymie posągi mówią... Powieść niby
przygłuszona gwarem wieków, które
przeszły po nich, wylewa nie się przez
usta, a pod stopami czujemy jakby
tętno serca ziemi, w której korzeny

umarli – żyją!

„Każdy z nas w głosu jego głuchym dźwięku
Ojczyznę śpiącą gdzieś pod mogiłami,
Wzywającą się z wiekowej ciszy
Słyszał – lub sądził wyraźnie – że słyszy." —

Forma osobista opowiadania nasuwa pytanie, czy poeta swoje własne opowiada dzieje. Łatwo pojąć – że dla poety (z powodów kontemporalnych, ludzkich względów) jest to pytanie drażliwe.

Odpowiada też na nie tak:

„I czy to cudzą powieść – czyli własną
Śpiewam: niechaj nikt o to mię nie pyta.
Gdy dawne gwiazdy zachodzą i gasną,
Nowa – jak słońce różane rozkwita,
W której duchom starym będzie jasną
Praca i boleść – dawno już przebyta...."

... Sądzę jednak że na pytanie takie odpowiedzieć trzeba twierdząco. Powaga i szczerość natchnienia nie dopuszcza myśli, aby owa forma osobista

poematu była tylko artystycznym
zręcznatem. Trzeba wyjaśnić to rozmaitych
miejscach.

Świadczy już o tem sam początek poematu:

Cierpienia moje i rzędy serdeczne
I ciągłą walkę z szatanów gromadą,
Ich bronie jasne i tarcze słoneczne -
Jasny-wzrokiem napełnione zdradą, -
Powiem - wyroki wypełniając wieczne,
Które to na mnie Dzisiaj brzemię kładą
Abym wyśpiewał rzeczy przeminięte,
I wielkie Duchów świętych wojny święte."

--- Tu przecież nie zachodzi wątpliwość
że poeta mówi o sobie. A zaraz potem
następują słowa:

„Ja Her Ameńcryd --" i poczyna się
od tego Hera szeregu żywotów Króla
Ducha.

We fragmencie poematu p. t. „Poeta i
Natchnienie" jest taki ustęp:

— Gdzie byłaś siostrzana
Dusz, kiedym ja cierpiał?
— Gdym ja stutysięcznym spiżem
Na świecie imię obwoływał Pana —
A sam spętany zawsze wbrzydłem chyżem
Śmierci, musiałem nędzny grób rozrywać
I sam przychodzić i znów oblatywać?
— Gdzie byłaś, gdym tu narzeczoną za karę
I za ostatni los — z potęgą słowa —
Wtedy ...

Jeśli to — katastrofa Konwi co chciała
sobie postać Słowackiego studyując
p. Kleszcza — wydaje się opacznem —
to daremna odpowiedzieć na to, że
czas — przez katarzę tego co nieistotne
i małe — usunie to, co się dziś może
jeszcze wydawać zarzutem. I Matejko
miał się za Króla Ducha. Wynika
to z jego słów wyrzeczonych przy
wręczeniu mu berła cechu malar-
skiego na Wawelu. To tem, co było

śmiesznością wczoraj - zostanie jutro -
tylko coś - jak woń rzewna ...
Trzeźwą - jasno w dalszym ciągu postaram
się udowodnić - Król Duch myślnie
zarówno bywa pojmowany jako
jedyny reprezentant, dystrybutor
i chorągiew idei narodowej; - kiedy
go pojmiemy naiwnie - wtedy
wiara naszej poetyckiej nie będziemy
musieli narzucać idei, przed którą
Dziś z oporem się zatrzymuje, że
Słowacki jest ostatnim z dotych-
czasowych wcieleń owego jedynego -
od początku do końca - Duchowego króla
i przewodnika, - że jest tą chorągwią
wiodącą i najwyższą, obok której
niemasz miejsca dla żadnego
innego znaku. Wtedy - inaczej zro-
zumiemy istotę Duchowej Królewskości
- przyznamy może Duchowi poety że
nie jest próżnym tylko urojo-

torem i pretendentem - ale że Dyadem Królewski nakaz mu stanąć i bezsprzecznie. ——

Idea metempsychozy, odniesiona do własnego żywota poety natchnęła tej jeden wiersz ulotny, który jest jednym z najpiękniejszych jakie napisał, a którego przytoczenia nie mogę sobie odmówić:

„Rusza się moja zamarzła głębokość,
Czuję, że tu, jak słońcu, zajść potrzeba,
A innym ludziom zabłysnąć na odo...

Jakiego kraju i jakiego nieba
Światło powita mię w progu żywota?...
Nie wiem - lecz radbym żył z polskiego chleba..
Bądźże mi lepsza, o nadziei złota!-
Niwita, która mi tutaj się skończyła,
A jesienne dzwoni echem, jak tęsknota...
Bądźże mi bliska, o matczyzno, miła
Ziemio, abym mógł znów pokochać ciebie,
Nie wiedząc, żeś mię tutaj raz - zrodziła." V

— W Słowackiego pojęciu metempsychozy jest jeden rys, który ze względu na swoje poetyckie znaczenie winien być bliżej omówiony. Jestto pojęcie anamnezy.

Natura tej odrestauracji nie ściśle to, co anamnezą nazywał Plato, tłóma- czy istnienie idej odwiecznych w umyśle ludzkim przypomnieniem poprzedniego bytowania duszy w świecie nadzmysłowym, w świecie czystej rze- czywistości, w przeciwstawieniu do świata zmysłowego, w którym wszyst- ko jest tylko ~~niedoskonałem~~ odbiciem ~~rzeczywistości~~. Rozumienie przez ana- nezę — mętne, nieuświadomione pa- mięć rzeczy oglądanych i odczutych w minionych zjawiskach. — Niektórzy komentatorowie badanego zdają, że sama wiara w metempsychozę powstała z takich stanów umysłu,

w których rzeczy, o których świa-
domość nasza niemoże powiedzieć,
żeśmy je już widzieli, wydają nam
się przecie jak gdyby już gdzieś,
kiedyś poznane. = Otóż ta anamnesa
gra ważną rolę jako element
estetyczny w Królu Duchu. Samo
wprawdzie opowiadanie niemoże
się na anamnesie opierać, lecz
na jasnem objawieniu przeszłości.
Danem poecie jako dar szczególny
od Boga. Ale anamnesa odgrywa
mimo to podwójną rolę. Raz budzi
ona nastroje w jego bohaterach
(powiedzmy raczej bohaterze - w ciągu
jego poszczególnych zwrotów), po drugie -
dla lepszego odmalowania jakiegoś
faktu - czyni poeta sposobu przed-
stawienia takiego, jakby go widział
przed sobą znowu zjawionym - ale
we mgle - występującym tylko w charak-

terystycznych i najsilniej w Dusze
odbitych wysiach: — sposobem właściwie
amatorsky.
Oto pod wpływem pieśni piastunki
wstają w Duszy ślepego chłopca mary,
„przedzieja oświecone nowiem", — mary
zdarzeń, na które patrzał niegdyś oczyma
Popiela. Więc

„ jakaś kępa — skała —
Kobieta, która z niej do rzeki wpadła —
Jej dziadowski — potem chłodny
Od strat, a potem jęk słyszałem wodny ..."

Albo znowu:

„Jeno ~~jakiś~~ nawet jakiś miejsc powstawał na
Duchu mojego; jak czasem te grody,
Na które w nocy błyskawica padnie,
Złoci mosty, pałace i wody —
Potem zagasa nad miastem i bladnie,
I miasto całe ze swemi narody
Nikuie, jak gdyby pod ziemię się skryło.
Skąd było wyszło znowu i zaświeciło ..."

Opowiadając o padnięciu niewierdi
Krystyny przez rój pszczół - mówi
poeta że Dotąd ją widzi - rozsiadzoną,
leżącą w gwiazdach, kolorach, ma-
widłach...

Anamiera stawia mu przed oczy
Królowę Wandę - wchodzącą do lochu
aby go - jako Popiela - uwolnić z
łańcuchów... Szła - a za nią wlokły
się po zielonych głazach warkocze,
zadwórcone jak dwa kłosy złote -
kwiatkami z błyszczących, drogich
kamieni.

„Te kwiaty z żywych klejnotów się jawią
W pamięci mojej przez rysy i imiona.
Reszta mgłą. A mgły moje tak ją kwiatą,
Żem nie spróbował o niej śnić na ziemi;
Lecz szaty jeden fałd wiecznie mi stawią
W oczach pamięci Duchy - i z białemi
Nóżkami do mnie te kwiaty idące,
Jak dwa tęczowe na ziemi miesiące."

– W tych przykładach anamera wyste-
puje wyraźnie jako tarka. Ale wyżej
ma ona swoje pozytywne-silne choć za-
kryte-na bardzo wielu zwrotach i
obrazach, formuje je w sposób
właściwy. Znaczenie jej poetyckie
jest bardzo wielkie. Przedstawienie
czysto epickiemu, mającemu ~~(przed-~~
~~wyrażenie Wyrwy)~~ – charakter nieco-
naluny.[1] sprzyja pełne światło słonecznej
ostro modelujące kontury, dające
widzieć wyraźnie. Ale poezja emocjo-
nalna-tajemnego światła unika. Jej
potrzeba konturów zacierających się,
przyćmionych, oświetlenia, w którem
rzeczy majaczą jak duchy, zlewają
się do tonu, rozchodzą z kształtów
a przejawiają w światłocieniach i
barwach.

„... Więc biorz do pieśni dźwięki niepewnych,
Niewyraźniejsze, płynniejsze w eterze –"
– podług przepisu Verlaine.

[1] Mgławica

„Bo nic milszego nad piosenkę ugłaskaną
W której się jasność wiąże z niejasnością.
My bowiem tylko pragniemy Odcienia -
Nie Kształtów twardych, ach tylko Odcienia!
--- Niech pieśń Twa będzie jakby aromatem
Płynącym z Duszy, która uleciała
Ku innym niebom i innej miłości!..."

...Przekijając opar wielkoświatowej nad zjawiskami-jak mgła nad Tatrą - pamięć, jak słońce Kształtodawcze, rozrzeszcza swoje białe światło na barwy tęczowe, udarowując czerwone tła smętnych zachodów, rozlaśnia Kształty ziemskie a uplastycznia zagłębia chmur w niesKończonych Oddaleniach, i na ich ciemne niby rzucą widma zjawisk nieziemskich; promienie, na śladujące srebrny rubron Matki Bożej, wzniesione w berdeń eteru smugi obrazów zbrzydłych anielskich...

Głos czynów ludzkich brzmi z pod mgieł jak echo oddalone, wstają wonie nieznane, nocne a tajemnicze, - a wszystko owiewa jakiś wielki smutek, jakieś westchnienie za berniarem i niestałeczonością, i jakby tęskna anamnesa nieśmiertelności...

A nad tym światem, z pod tych mgieł otęrongch, - jak modlitwa wiatr zatopionych huczy głuchy dzwon poematu hieratycznym rytmem oktawy.

Przechodzę teraz do drugiej zasadniczej idei Króla-Ducha, do idei przewodnictwa duchowego, która wyraża się w samym już tytule poematu. Idea ta znaną nam jest z Genezy: Duch, który wziął się najwyżej przewodnictwem jest stworzenia w jego postępowym pochodzie. Geron jego powiesza ono wyjątkowe nowej formy. Jest on adwokatem stworzenia, jest „słowem globowem".

Wiriehiny w Genezie jak świat
w pierwym momencie rozwoju —
pod mocą Lewiatana stają „jako
pod najwyższym sztandarem"...
W świecie ludzkim rozwój odbywa
się już nie w duchowej formie, ale
w duchowej wytwórni duchowej. Takim
samym jednak ulega prawom.
Przodem kroczą duchy najwyższe,
Duchy-Króle. Oni wypełniają cele
i wiodą ku nim, podnoszą ku nim,
gromady Duchów niższych. Powiewa
podłym prawem i tu jest ofiara, Duchy
te noszą na czole święty stygmat
cierpienia. Zwracam uwagę na ana-
logię z mickiewiczowskiem „jam jest
miljon" — „ cierpię za miljony," —
na charakterystyczne dla romantyz-
mu pojęcie cierpienia, jako znamienia
wyższości — i na zwigred tego poglądu
z ideami mesyanizmu.

Co do natury przewodnictwa duchowego, pojęcia zatem misyi Króla-Ducha, wypowiem pogląd, który (o ile znam obecnie w tym względzie zapatrywania,) jest od zapatrywań ulubionych całkiem odmienny. Pojmuje się pospolicie postać Króla-Ducha jako reprezentanta jakiejś nadrzędnej idei narodowej, jako tego, który od początku do końca wiedzie naród ku spełnieniu jego postanowienia. Pojmuje się go jako przewodnika jedynego, opanowującego wyłącznie w swoich rozmaitych nacyach ducha narodu, spełniającego wyłącznie myśl narodową. Tymczasem tak nie jest.

A oto dowody.

Król-Duch, ten który o sobie mówi ja w poemacie, występuje w rapsodyi I-szym jako Popiel, w rapsodyi drugiej wyrzuty z ciała, zdaje się królować jedynie, (straszliwością i okrucieństwem

z wysoka „będąc osłoną i groźbą zasaru;" —
— „wyższym sztandarem" będąc w walce; —)
— w rapsodzie trzecim jest opowiadającym
dzieje cudze. Rapsod ten, o Piaście,
zaczyna się od słów:

„Żywot wam inny, królewski opowiem
I podsłuchanie strasznie mego ducha
Gdy był pod dymem jezdzce i ołtarzem
A wichrzyła nim od gwiazd zawieruchą."

A zatem na to, co się dzieje w rapsodzie
trzecim, patrzy Król-Duch z góry, z gwiazd
zawieruchy, nie będąc sam w ciele;
opowiada to na co patrzył, co „podsłuchał". — Mogłaby zachodzić kwestya
czy Piast, a raczej Lucmonit, bo on
to jest właściwym bohaterem tego
rapsodu, jest Królem-Duchem
narodu czy nie. Sądzę że jest.
Wskazują na to słowa: „Żywot wam
inny królewski opowiem," wskazuje
i strofa ostatnia rapsodu:

„Cu to słonecznym posadzi na tronie
Szeresz, w który miały duchy święte
wchodzić!"

W rapsodzie czwartym powraca Król-Duch
(„ja" poematu), jako Mieczysław. Potem
pojawia się dopiero znowu jako Bolesław
Śmiały w rapsodzie piątym. Można by
podejrzywać że numerowanie rapsodów
nie pochodzi od poety ale od p. Matecdiego,
że zatem między rapsodem czwartym
i piątym jest luka. Lukę tę zapełniać
by winny niedapisane żywoty - a nie
wątpliwie w takim razie na pierwszem
miejscu żywot najpotężniejszej postaci
dziejów dawnej Polski, Bolesława Chrobrego.
Tymczasem Bolesław Chrobry jest w
poemacie - jako Duch inny, „przywo-
łany" przez Mieczysława i Dobrówkę.

„I Pan wysłuchał. I w małej dziecinie
Przyszedł ktoś wielki, lecz w wielkiej zasłonie
Tej mię odejmę..."

— W początku rapsodu o Bolesławie Śmiałym

stoją słowa:

„Utratę mojej u Boga zasługi
Śpiewam i wyjście mego Ducha z tronu."

A zatem znać z tego, że Królestwo Duchowe
przechodzi po Kolestawie Smalym
znowu do ducha innego. Już za życia wy-
Drzeva mu Duch inny Duchy stwórcze
z łon władzy:

„O męko! Cudem że Duch jakiś drugi
Obraca już mną, tak jak Stworzycielem.
Bierze z podwoźnie najwierniejsze sługi.
Zostawia sam wiatr w grzechu powierzchniem."

I tokiem Dalszego wynika że ten Duch
Drugi - i wędrowy - (jak gdzieindziej po-
wiedziano) - to św. Stanisław.
A zatem Królestwo Duchowe nie po-
zostaje przy jednym Duchu, a Król-
Duch - to nie przewodnik i Król
Duchowy całych Dziejów Polski, to
jeden z wielu. O nim, nie o innych
mówi poeta, bo w nim wcielił się

w przeszłości nieśmiertelnym, bo swoje własne dzieje opowiada. —

— Przy wariacie 2. ... bardzo wiele jeszcze znajduje się dowodów, że idea Króla-Ducha nie jest-że tak powiem-monarchiczna - ale arystokratyczna.

— Stowarzyszenie „inny z dwiernych opowieść" Konrady się rapsod o Piaście i niejako usprawiedliwia luka pozostawiona między dziejami Lecha, Popiela a Siecryslawa. Śniadowie nawracają Piasta i opowiadają,

„jako Kaidenus z narodów
Stawał na rzecz pana Myśli - i Miera,
Po dwóch."

— ~~Dobrówka~~ jest porównana z Siecryslawem Królem Duchem. Śniat mówi do niej we śnie „Wielka narodów niewiasto."
W tym śnie anamnetycznym widzi się w przeszłym życiu Wandą, a przy Domek, który sobie przypisuje „jako

jest - widzi" - wskazuje, że ona to będzie
kiedyś Jadwiga. - Kiedy Mistrzostaw
opowiada jej wizyę mistyczną, w
której objawione mu zostały ta-
jemnice „genezy z Ducha" - i uja-
wnione jego postanowienie jako
króla Ducha, ona odpowiada, że
właśnie tadzi miała wizyę -

„Która mnie różę na niebiosach ślicznej
Także wiodącą uczyniła sługą;
Ja przyprowadzam górze seraficznej
Duchy - dewotnice jeszcze dziś nad strugą;
Jam jest Dawczynią nawet ptaszków rzeczy;
Gdy lecę w niebo, jaskółka się cieszy."

:To jest - gdy sama się podnoszę
wyżej, podnoszę ze sobą i te twory,
których jestem przewodniczką; ze
wzniesienia się mego zatem one
się cieszą.

I zatem jest i Duch-Królowa.

Trzecie znamiennym jest ustęp

następujący w rapsodzie piątym:

Bolesław mówi:

„Dym przejrzał moje podłe ostatnie
jad człowiek-który głosu z nieba słucha
Poznałem – który Kądziel w duchu prze-
ł który królami byli – i znów będą.

A więc Królewskie Duchy są i pomiędzy
poddanem rycerstwem, tylko że nie
przy berle Duchowem w danej chwili.
– W jednej z wcześniejszych redakcyj
rapsodu o Piaście, „ja" poematu
wcielone jest w syna Krzywdy Wolana.
Nie wynika jednak z niczego aby w tem
wcieleniu berło Duchowe było przy Wo-
danie. Owszem, górnie ponad nim
jasny Duch Ziemowita. A zatem
– są i wcielenia bez Królestwa.
Oto są moje dowody – i jak sądzę wystar-
czające. Zwątpienie natomiast bardzo
prawdopodobnem, że tada koncepcja
poematu rozwinęła się w poety

dopiero w ciągu tworzenia.
Koncepcya ta pod względem ideowym, filozoficznym, jest zasadniczo różną od koncepcyi jedności i nieprzemijalności Duchowego władztwa, ale kto wie-czy tej filozofii nie narzuciły poezie poprostu względy artystyczne, prosta potrzeba poetyckiego rozwiązania. (Proszę darować że filozofii poetów zamiast sercu nie biorę. Że tacy artystyczny wzgląd mógł istnieć, nietrudno pojąć jeśli się postawimy na stanowisku twórcy. Utrzymanie nieprzemijalności żywiołów równie jak i nieprzemijalności Duchowego władztwa jest niemożliwem, bo zbyt często wypadałoby przyznać Królestwo Duchowe tymowi, za życia jasnere ojca - również Duchowego króla. Musiałoby więc chyba nastąpić jakieś rozszczepienie Ducha.

Z tego powodu ten sam Duch nie
mógł być i w Chrystusie i w Bole-
sławie. Odrzuca bowiem ducha Chrystu-
wowi, trzebaby go dowieść Bolesławowi
mógł przy nim zostać tylko pod
warunkiem, że nie w jednym Duchu
tylko pozostaje Duchowe bowiem narodu.
To jest wzgląd nietylko artystyczny
ale i logiczny. Inny artystyczny
wzgląd wynika stąd - że kolej wcielenia
psychozy trzeba pozwolić jakoś uza-
sadnić. Uzasadnienie to nie pozwala
się trzymać się kolei dziejów, bo
np. trudnoby uzasadnić przejście
Ducha Popiela wprost w tak bardzo
odmiennego charakterem - Piasta
lub Lechowita. Dążenie do takiej
- powiedzmy psychologicznego uza-
sadnienia widzimy w poemacie
bardzo wyraźnie: wtedy Biedy
Król - Duch wstępuje w ciało Wodza

(wedle dawniejszej redakcji) i wtedy
kiedy wstępuje w Chrystusa. Za-
pewne też dlatego wydawszy poetą
później wydaną z szeregu żywotów-
że wrażeniem tej metampsychozy
wydawało mu się niewystarczającem.
— Względów tego rodzaju mógłbym
wyliczyć jeszcze więcej, gdybym nie
obawiał się zmylić zbyteczne stu-
denty i nie sądził że nie tak trudno
odnaleźć ich kardynem, kto w tym
kierunku zwróci pilną uwagę.
Rezultat: że koncepcya oparta
na niepozorowalności berła du-
chowego z jedynym Duchu, koncepcya
że tak powiem monarchiczna,
nietylko że (wbrew zwyklemu poj-
mowaniu Króla-Ducha) nie istnieje,
ale - pomijając nawet logikę - wprost
jest
jest technicznie niemożliwą do
przeprowadzenia.

Tadie – jak wyłożyłem – jedynie ~~właściwe~~
właściwe rozumienie pocenatu zmniej-
sza na pozór monumentalną wielkość
jego koncepcji. Z mistycznego króla
dynastyi – Król-Duch schodzi jakoby na
króla-elekta, czyto na pretendenta
tylko. Do tego. Kiedy się jednak
oswoimy z tem pojmowaniem,
przyznamy, że nietylko pozwala
się ono lepiej rozwinąć dramatycznie,
Dramatycznie, ale że ma ogromną
zaletę ~~nie~~ nieuchronienia naszej
wiary poetyckiej. Mistycyzm Króla
Ducha dynastyi wywołuje w umyśle
naszym zastrzeżenie, protest logiczny,
który psuje nam rozkosz estetyczną.
– Nasuwają się natrętnie pytania:
skąd przychodzi ten Duch do wy-
łącznego panowania? – Dlaczego
naród pokutować ma za jego grze-
chy? – Dlaczego np. orgie zmysłowe

Bolesława Śmiałego mają mieć
konsekwencye w dziejach narodu: -
jeśli jest stosunek tego Ducha
do innych, równie wielkich: i.t.p.
Przy pojmowaniu. które za trafne
uważam, wszystkie te pytania
odpadają. Duch wielki - staje na
czele - dlatego że wielki; grzesząc -
albo panuje jeszcze i sprowadza
naród za sobą na manowce, albo
- jeśli grzech go pokona w jego wiel-
kości - ustępuje berła Duchowego innym,
większym, dopóki się znowu nie pod-
nieśie. Pojmowanie takie łatwo
się w granicach wiary poetyckiej
daje pogodzić z wierzeniem naiwnem
w poskromienie ludzi wyższych, po-
skromienie, o którem bez wzruszenia
mistyki ucza Nitzsche, Carlyle,
Emerson i tylu innych - i w które
nasz narodowy i indywidualizm wierzy

3)

zawsze. Czyż Mickiewicz nie pisał o „przyszłym wielkim człowieku,“ czyż nie była echem tego wiara w Napoleona i jego kult ~~prawie~~ mistyczny; czyż Bohdan Zaleski w ostatniej swojej Dumie „Niezyspiewanej“ nie mówi, że życie całe wyczekiwał „wielkiego hetmana“? Prawie zbyteczne jest tu nawet cytować przykłady. Zaiste w „Króla-Ducha“ nam wierzyć nie trudno; jestto kość z kości naszej, - ale nie w Króla - dynastę, tylko w Króla - z ~~zastugi~~ wizji, Króla ideału.

— Takie wreszcie pojęcie odpowiada bardzo dobrze społecznym przekonaniom Słowackiego - jasne, krótko i bez zastrzeżeń, wyspowiedział on je w „Liście otwartym“ do Kr. Adama Czartoryskiego.

„Słowianie są cywilizacyą wolności

duchowej.... Wolność ta wtedy
była duchową, w pierwotnem po-
jęciu, a ztąd pozbawiona tej obfi-
tości, która na dzisiejsze cielesne
komunizmy i purpurowe demo-
kracye wpada. Szło tam o rząd,
w którymby duch wyższy niż duch
niższemu - nie zaś o postawienie
cielesne wszystkich pod jedną
miarą, podług średniej ludzkiej
wody zrobioną, - do której niedo-
rosłych żadna siła ludzka nie
dociągnie, a wyższych - chyba najpierw
głów - zrównać i przystosować potra-
fi. O równości cielesnej mowy
nawet nie było. Nikt nie myślał
wyciągać z za pieca pijanego
chłopa i stawiać go w jednej parze
z pięknym i szlachetnym typo-
rem. Starano się jedynie o
wolność jak największą w formach

rządu, tak aby rozwagą z pięknością
Duch niemiał żadnej przewagi."
Na tej podstawie – mówi dalej – „ta-
ngdyby mogła prawdziwa hierarchia
na świecie podług zasługi i
mocy duchowej zbudowana". – A
więc – arystokratyzm duchowy, prawo
do pierworództwa – na podstawie du-
chowej wyższości. Arystokratyzm! –
„A nie dlatego, bym miał jakąś wzgardę
W sercu, jak człowiek przeciw człowiekowi,
Ale chcę, aby zawsze były twarde
Na tych granicach, które Duch stanowi,
By pokolenie Duchy tam przed Bogiem hańbiło
Że się podają jedynie Duchowi,
Że przymuszone być z ciała niewoli,
Przeciwko vetu swemu – żadną trwogą!
– By Duchy, które mają to z Chrystusa,
Że veto swoje na wspad świata kładą,
Nie brała żadna cielesna pokusa
Ni za zwierzęcą i niższą gromadą,

Która pod biciem lub w galop, lub kłusa
Leci - chociażby przeciw Bogu - stąd.
I pieśni naszych wielkich natur porze,
A myśli - że Duch i pan Róg pomoże. —
— Z Ducha więc pochodzi władztwo,
i tylko podbanie się Duchowi nie
ubliża wolności duchowej; - jest ono
dobrowolne i idzie z Ducha.

„Mój król, mój Pan - to nie monarsza zadmy
Ni ten, na którym trzy korony się piętrzy,
Ale Duch pierwszy globu - światowładzy,
Chociażby w chłopcu, Duch świata najświętszy,
Czy on na świecie żyw, czy gdzie nad światem?
Wiem, że Duch tamdi jest - i dość mi na tem.

„Gdziekolwiek jego Duch na mnie uderzy,
Gdziekolwiek jego wołanie usłyszę,
- Czy to zjawi się w siermiężce pasterzy,
Czy jeszcze w żłobku matkę go kołysze: -
Gdziekolwiek owo dziecko światowładne
Poczuję - klęknę - i na twarz upadnę..."

W misyi prowadzenia narodu
ku jego wyższym celom, wspierają
Króla-Ducha moce nadziemskie.
Niebieskiego Ducha Papieża nawracają
przystane dwa Duchy wyższe, które
w związku z ideami platońskiemi
mówią mu one: „Przedurodzone
wie ztąd (t.j. z zaświatu) bierz pojęcia
i kształty czynów bierz ze świata cieni.“
— Interwencya zaziemska objawia się
zresztą wielokrotnie; jak w zestawieniu
groźby zabijającej Papieża, oślepieniu
i przywróceniu wzroku Mieczysła-
wowi, przysłaniu anioła do Lieni-
wita z rozkazem aby szedł budzić
Papiezowe dwory, i.t.d. — Mieczysław
przypuszcza że sam rozkaz sam
Chrystus.+) Świat zaziemski współ-
eruje i współdziała ze światem
ziemskim. „Żaden Duch nie jest
bez przyjaciół własnych, — żaden

głos nie jest bez ech – poza światem."
Stwierdza to i wyznanie poety w
utworze p. t. „Wierzę" gdzie mówi:
„Wierzę w świętych Duchów zwiększ
widzialnych i niewidzialnych."
Ciągła interwencja zaziemskiego
świata nakazałaby nawet przypuszczać,
że ostateczne cele wskazane są
z góry, a nawet drogi do nich opatrz-
ność prostuje. I tak mówią Duchy
wyższe, ze „dzieci z ostatecznej
krainy zachwycenia przybyłe:"

My jedni świata cały zakres widzimy,
I podług tkaczy – z pasm albo warsztatu
Albo ze złotych, nić w świata przędziwo
Wpuszczamy – tu świat czyniąca tam dziwo."

Ale te same zjawy mówią do ducha
popielowego o celach życia: „Sam
szukaj, gdy się zmylisz – zapłacimy."
Stosunek w każdym razie niejasny –
ale nie jest jaśniejszym stosunek

woli Boskiej do czynów ludzkich
w nauce chrześcijańskiej. Współ-
żanie też tego zaziemskiego świata
nie wykracza poza te granice, do
jakich przyzwyczaiły nas religie,
tradycje, i wszelkie poezja; toż w
naszej poetyckiej wierze nie czujemy
potrzeby świętych bogatszych wraże-
nień i nie zgrzę, aby w tej dziedzinie
pojęć znalazł Ktoś przesadę w po-
rozumieniu poematu, lub osiągnięciu
estetycznego zadowolenia... Natomiast
myśl nasza zatrzymuje się z zapy-
taniem przed symbolami, które
wyrosłuje poeta na modłę niby
Apokalipsy.....

Dwa takie wizje symbolicznie jawią
się Herowi Armeńczykowi nad letejską
wodą w postaci Dziewic.

Pierwsza nazywa „umiłowaną od tąd i na
wieki" i mienia jej barw dla odmalo-

rania jej piękności; - Daje ją poznać
tylko miarą swego zachwytu, który
jest tak wielki, że spłonienia się
w przerażenie. Pokazuje ją więc tylko
w zwierciedle twoich przerażeń - bez
twarzy, jak chojrzeć Boga - z tyłu.

A - nad nią „ harfy śpiewają wietrzane:

„ Dobrze ją poznaj - bo wkrótce utracisz,
Jak sny, przez Dobre Duchy malowane; -
Żywot tysiącem żywotów zapłacisz -
A zawsze jedną tę serdeczną ranę
Przyciśniesz w piersi rękoma obiema:
Tę jedną, smętną ranę - że jej niema!"

— Na to on:

S „ niechaj me oczy rozwidnia
Rubinem, który z jej ust światło leje -
A nie dbam o to co mię dalej czeka;
Żywoty Ducha, czy męki człowieka!"

„ W jedną girlandę męki me zwiążę
Jak człowiek, który za tysiące czuje, -

I tą girlandą - jako światła kurzę
Grono uwieńczę i udekoruję;
Niechajże na mnie idą Duchy - wyżej!
Niech mię świat walery otwarcie lub tajnie
Niech mię ognistą otoczy otchłanią:
Choćby aż w piekło wiodła - pójdę za nią!

.... Pamiętam ten głos - i straszne zadłę-
Na które dworzasz mi duch - „ to Królowa!
„ I zaraz mego ducha uniebowzięcie
Upadło. A w tem jasność przyszła nowa
I w tem powietrzu, jako w Dyamencie,
Ukarał się wid - piękności: córka Słowa,
Pani którejś z ludów na północy,
Jaką Judejscy widzieli prorocy."

— To drugie zjawienie malujc
poeta w ten sposób:

„Słońce leżące trzymała nad czołem
A miesiąc srebrny pod nogami gniotła.
Szła nad lasami - i leciała dołem
Nad chaty, jako Konieciana miotła.
Spore ją ciągłem osadzydlały Kołem,

W słońcu girlandy niby z kwiatów plotła
I na powietrze rzucała niedbale
Perły - jaśminy i nuski - korale.

— Zjawienie to sprawia, że Dusza
Hera, której woda letejska nie mo-
gła uzdrowić, wznaga się na nowo,
nowym kucha płomieniem, a wzno-
żona wiela się i rozpoczyna nowy
szereg żywotów - pod znakiem tej
niebianki.

Ten drugi symbol - to Polska. -
— Niewiem czy trzeba bronić twierdzenia
tego przed wrogim zarzutem - że
to nie Polska - ale Słowiańszczyzna.
Wskarzę tylko na to - co odróżnia
Słowackiego od Towiańskiego, wskarzę
na list do ks. Czartoryskiego, w którym
Polskę mieni Dziedziczką jedynej
idei słowiańskiej, wskarzę wreszcie
na ustęp z Króla - ducha, gdzie mówi
o ludzie, który O wielkie jest na A

zamienił.

I cały Słowa wyrzekł się promieni,
A cały w Ducha przekamienił."
W tej postaci - Dziewicy na śnieżnie klęczącą
- zjawia się przede Polską niejednokrotnie. Ograniczę się do przytoczenia
jednego tylko ustępu z wiersza wyżej
wymienionego w piśmiach pośmiertnych
bez tytułu.

„Wtedy" - mówi Anioł - do trzech pasterzy
„Aż wam przejaśnia zastąpi Dziewica;
Ta złote słońce Pańskie na na głowie
A pod nogami obrączkę Księżyca.
Kar na obłokach późniejszych widziana
Przez sługę Chrystą, - przez świętego Jana,
Przyszłego świata. Święta monarchini,
Teraz ukryta z Dzieciątkiem na pustyni,
Piękna jak zorza . .

- Próżno smok, który ostatnie narody,
Wypuści na nią rzekę krwawej wody,
Próżno ostatni ślad jej ziemski zetrze!

Ona-wielkie z Dzieckiem na powietrze -
I tam karmiona, aż mróz minie ostry -
W błędnych światach przez jasełki-siostry
Dziecinę swoją pośród słońc wychowa;
Prześwięta ludom Matka - Pani Słońca!"

.... W umysłach poetyckich asocyacye idej powstają nie przez zrzepianie konieczmyu porządkiem ogniwo za ogniwo jelaneego łańcucha myśli, ale sposobem podobnym - jak się tworzą obrazy w kalejdoskopie. Luźne, różne barwą i kształtem szkiełka, znalazłszy się przy sobie w berdzie, obite w załomach zwierciadeł - tworzą symetryczne i dosłonale zwarte figury. Ich związkom ruch nawet nie szkodzi; zarysy zmieniają się ustawicznie - ale niezmienną pozostaje - symetrya. To jest forma poetyckiej logiki. I mistycyzm ma logikę

podobną.

— — — A teraz — pozwólcie że rozsypię przed Wami garść takich barwnych odcieni, czy może drogich kamieni; weźcie je w dalej-szych wa-rej fantazyi i przypatrzcie się kształtom, które się złożą:

Dziewica — mająca księżyc pod nogami — jaką „judejscy widzieli prorocy — to Matka Boska. Matka Boska do której modli się litania — „Regina Polo-niae! Gdy Polska jest piastunką idei słowiańskiej (Słowianin — pochodzi od Słowa) — więc Królowa jej — to „Pani Słowa". Ale „Słowo" — to tajne nazwanie Chrystusa („a Słowo ciałem się stało"). Co to jest Słowo? W Genesis Lewitan, którego ocrom złotym powtarza stworzenie wszystkiego nowej formy, który je w górę po drabinie żywota prowadzi, nazwany jest „Słowem

globowem." W jego modlitwie zam.
kniętej jest westchnienie stworzenia
o podniesienie go wyżej; on-to
westchnienie zanosi Bogu,
jest adwokatem stworzenia przed
Bogiem, jest jego „Słowem" Chrystus
w tym samym znaczeniu jest
„Słowem globowem" na wyższym
szczeblu żywota. Matka Słowa-
Chrystusa - i Pani Słowa-Polski —
- to jedno. Polska jest „Słowem glo-
bowem" jak Lewiatan i jak
Chrystus. I ona więc - „modlitwą
wzbita nad własną naturę," jest
adwokatem stworzenia przed Bogiem,
jest wypatrzycielką nowej formy,
jest na drabinie Jakubowej żywota
pierwodzącą. Podobna w tem „Słowu-
Chrystusowi, spełnia swe posłannictwo
nieustannie..." Przyszedł wieku - mówi
poeta - że dla wielkości duchów

Chrystusem nawróconych- już nie
człowiek jedna, ale naród cały
papieżem ducha zajmuje się i
wielki cyrk świata Mu celem sta-
wianym Ducha ludzkiego nakierowuje
(„Karanie" w utworze pośmiertnego wyd.
Rychtera).—

Dobrowska mówi do Chrystusa:

— „a cóż gdy całym narodem
Zacniemy ducha Mu Bogu podnosić—
Co wiek podwyższać twory jednym wzro-
stem?—

— Król-duch, który prowadzi w górę
tłumi naród - ma spełnić posłannictwo
nie narodowe już - ale przereń - wzrech=
ludzkie.

We wstępie do rapsodu o Piastach mowa
jest o przemianach i wieściach, które
w pogańskim jeszcze Dawnym Świecie
chodziły o Chrystusie; niektóre mity
greckie wyśmiewane są tam roje-
niem o niepokalanym Biedyś poczęciu

Dziewicy... I z temi przeczuciami –
zestawia poeta to co „Duchy przeczuć
rozgadywały", kiedy nadchodził wielki
rok tysiącowy – „o wielkim, nowym
na północy ludzie," co „miodem
ludów napełni skorowidz;" —

– „Gdy zechce ciało do mogiły rzucić,
Lud taki święty, duch tak ogromny,
Że śmiercią prawd swoich nie zasmuci,
Bo Duchem będzie na ziemi przytomny;
A kiedy zechce po ciało powrócić
I włożyć na się, jak pasterz chromy
Swe owce, w grobie porzucone kości,
Święcące, pełne cudownej wonności...
– O tamtym ludzie – sen chociaż za wieczny –
Był, i pogańskie były ewangelie..." –

– Treścią idea „Słowa" tego ludu, nigdzie
w Królu-Duchu nie jest określona.
Wolno nam ją jednak wnioskować z
przytoczonego już listu do Ks. Czar-
toryskiego. Jest nią ~~więc~~ idea

wolności z Ducha, która w tem pieśni nie jest wyłożona. ——

W ten sposób poznaliśmy Drugi z symbolów, ukazanych Herosowi Amerykanowi u jego wstępu w ten Tajemnych żywiołów, który opowiadają rapsody Króla-Ducha. — Co wyobraża jednak symbol pierwszy? Kim jest owa „umiłowana odtąd-i na wieki"? Kim jest ta niemaszerowana po której przejściu bucha tylko Oczyd „to Królowa!?"

„Tajemnica..."

Dla mojego jednak pocucia poetyckiego symbol ten, ten jest właśnie zrozumiały, że pozostaje zakryty. Zarar ten pozorny paradoks wyjaśnię.

Przedtem jednak - zanim za myślą poety zaproszę was szanowni słuchacze w wyprawę, sferę Ducha,

porucę tu coś dla tych, co wzo-
rem Dzieci - aieby coś zrozumieć
potrzebują się tego dotknąć - albo
- jeśli można - wsadzić do buzi...
Nie potrzebują oni metodą pana
Hönicka przyjmować że symbol
o którym mowa - jestto jadalna
Maryśka, nie potrzebują nawet
wbrew zwyczajowi logicznemu
skumaryć go sobie jako „poezyę"
dlatego, że powiedziano o niej „nad
nią Dźwięk, Duchów girlanda stwó-
rca" - ale mogą mieć dla zaspo-
kojenia swojej potrzeby macania
coś - bądź co bądź - rozsądniejszego -
Oto w rapsodzie czwartym przechodzą
we śnie przed Mieczysławem sym-
boliczni aniołowie Dwunastu ludów.
Kiedy przechodzi jedenasty poznaje
go śpiący i wybucha: „Boże! to mój!"
„W tem - nadszedł dwunasty - nieznany..

I był objawion mi pod tajemnicą
Bez znaków, tylko wiem, że był dziwicą.
Stóż możnaby dopatrywać związku pomiędzy widzeniem Hera-chrześcijańskiego a tym niemanym aniołem. Ten anioł - to symbol przyjść mającego wyższego ponad żyjące - ludu. Może więc owego ludu braci - który zjawiał się tylekrotnie w przemianach poetów - jako ten, co sprowadzi wiek złoty - ugruntuje królestwo Boże na ziemi...

Komu to tłómaczenie wystawia, może przy niem pozostać. Chodzi przecież właściwie tylko o to, aby myśl nieraz spokojona nie stawała przeszkodą estetycznemu lubowaniu się w zrozumiałszych pięknościach poematu.

Co do mnie - ów symbol tajemniczy Dziewicy inaczej.

Zgodzą się wszyscy chyba na to, —
że symbol ten wyraża jakąś ideę
wyższą od idei, którą przedstawia
zjaw Drugi, Córka Słowa. Wynika
to wyraźnie z pierwszeństwa w
układaniu się tego symbolu, z
najwyższej edytary w jakąś wyraża
Hera Demeńcrycka, z określenia
wreszcie jego najwyższego dosto-
jeństwa narzuceniu Królowej
Słowem - wyraża on ideę najwyższą.
Jaka to jest, co to jest „idea najwyż-
sza"? Idea najwyższa jestto idea -
która niema nad siebie żadnej -
wyższej. Idea najwyższa niema
narzuty. Z chwilą narzucania - schodzi
na ziemię - a wzrok wybiega Dalej -
po nad nią - ku gwiazdom. To co
najwyższe - niema wcale wierzchołka.
Idea najwyższa to nie żaden szczyt,
ani góra - to ład w górę. „Pod nią -

jądoby złote zejścia schody:" — emana-
cye jej zstępują wciąż na dół - na
ziemię, a ona tłoi wiecznie w górze -
niedosięgniona. Stopy jej tyleło
rasem opłucze fala niemdlejących
tęsknot bijąca wiecznie o podnóże
jej tronu...

A zawsze jedną tę serdeczną rękę
Przyciśnięcie w piersi rękami obiema:
Tę jedną smętną rękę: że jej niema!"

A tak - wyrwanie w wstępu poematu
widu tej niemarzanej, to wypuszczenie
strzały tęsknoty w bezdroża, wysoko,
ponad wieżyc jasnie najwyższego
z dawnych kościołów, na której błyszczy
przeźroczysty symbol Matki Boskiej
na sierpie Księżyca.

Idea ta zolbrzymia cały poemat,
wyrzuca go - że tak powiem - w górę -
nad jego własny zbiegt. - Tak - wiele
tumów gotyckich zadziwia wyhuty

w formę pąkowią wierzchołek - dla
wdarania, że tam w górze nie koniec
jest - ale początek: kolebka kwiatu!

Obiegłszy po zawrotnych gremach
nieporównanie śmiałych idei
tę wspaniałą świątynię poematu
ar' Do tego to szczytu - pozostańmy
tu chwilę - i w tem krystalowem po-
wietrzu wyżyn wzlećmy myślą - za
Duchem poety - w sferę oderwanych
jiż od ziemi marzeń.
chrystyczny bowiem ewolucyonizm
Słowackiego nie zatrzymuje się
u drzwi ziemskiego bytu. To,
do czego najdalszem swojem ma-
rzeniem wybiega, jest tam dziwne,
tam dlań jako dla poety znamienne
i tam pędzne, że jakkolwiek poza
ramy Króla - Ducha wychodzi - domaga
się poznania. Poznanie to dopełni

— Ja mysl, że wyrób światła jest Valorym
celem pracy twórczej Ducha, wyraża się
i w „Królu Duchu," gdzie „światłem" każe
poeta mówić ~~światłem wiary~~ istotom wyższym
(Duchom z „ostatecznej krainy zachwyceń" przybyłym.)
od ludzi, ~~że najdoskonalszej rozwiniętej~~
jest)
Oto ~~[illegible]~~ w jaki sposób światło ~~[illegible]~~ najdoskonalszym
ścieżu świętego natchnieniu" (Rapsod II)

„Gdzieś z ostatecznej krainy zachwyceń
Przysły te Duchy i nauczyciele,
Bez słów i dźwięków, i bez tych przestrzeń,
Które Duchowi są od nauk w ciele.
Ci-za pomocą różnych się odwieczeń
I błysków - sztuce podobni w Kościele
Wypisalowanym - z myśli tłumaczyli;
Jak kwiat, gdy zamknie się i znów rozchyli.

Język ~~[illegible]~~ z słonecznej był miłości wzięty,
Lecz złoty ... gdy się zwierzał, malowany -
Lecz cały wielki, otwarty, natchnięty,
I nie mówiony, lecz z Ducha błyskany ...
- Jak Dziecko dotyku „ach!" na Dyamenty,
Tu ogień widzę złoty - tam rumiany,
Bo trzystudnich złotnic płomyków nie może:
Tak ja, słysząc Twój język Ducha, Boże ...

A oni do mnie przez różne błyśnięcia
Zaczęli - zrzuceniem we mnie tłumaczeń ...

Bóg mi dziś czas zostawiając nic bliżej nad to sprawę, Niewątpliwie dziś [illegible] że znalazłem dla [illegible] Słowackiego [illegible] w Fechnera. — To [illegible] muszę jednak przyznać — że chcąc

~~Charakterystyczny jest rys nadrzędny~~

~~swoje~~ ~~charakterystyczne~~ odróżnić cechę języka

i obrazowania Słowackiego, niemożna może

trafniejszego znaleźć porównania ~~jak~~

sugestywniejszej

~~trafnej~~ a prawdziwszej charakterystyki,

nad owo właśnie dziwaczne języka

przekształcenie

~~wiersz~~ „języka bladości." Obrazowanie jego

(wiersz – jak inni szczególnie mówiono symbolizmu) ~~symbolizmu~~ nie działa przez plastykę,

ale przez nastrój, ~~tło stłumione~~ nie

wyraźniej, co najwyraźniej występuje na

jaw przez porównanie z obrazowaniem

np. chrześcijańskiego. Jest to ~~rodzaj impresjonizmu~~

(impresjonizmu) rys, który Słowackiego nawet

w epopei i dramacie czyni bliskim,

przynajmniej w epice i dziełach, w

których dosrodł ducha swego wzroju.

58.

I – oto niemiernie cechuje – w tym jego ideale

~~Ale mogłem jednak nie wspomnieć tego~~

~~punktu widzenia, z którego wy-~~

ewolucyjnym wyrażają się mimowolnie jego aspiracje

poetyckie, (zdobycia mocy przelewania uczuć

(przyjęcia) i myśli w słuchacza za pomocą (bezpośredniego) budzenia w

nim tonów i nastrojów, które to aspiracje,

przenikające się w całej twórczości jego, ow-

widzą dążenie jeszcze do ideału absolutnej

niedostateczności narzędzia mowy; wyobrażał

sobie uniezmysłowienie gdzieś, kiedyś, w

przyszłych żywotach, za pomocą ~~nowego~~ nowego

Daru Twórcy, innego języka, nie ze słów,

ale z blasków złożonego... Wiara Dziwnie

w nieuchronności swojej rzewna i piękna, ~~rzewna~~

~~rzewna Dekadencka dla przyszłego języka,~~

~~który się będzie może bardziej trwonił~~

~~ale, oraz Słowacki był nie ta – rzecz nie~~

– ~~był~~ a poeta w wyrastaniu swoim zarazem

nawiązujący wyraźnie – nad którym długo,

głęboko zamyślał się mimo ~~nad~~

poezję – jak mało który ideały ludzkie

mają objektywnego znaczenia a jak

bardzo subjektywnym (jest ~~jest~~) charakter.:–

– Słowacki – ewolucyjny świadomie przejściowe

– własnej duchowości przedjęcie. Który

W ostatniej, mistycyzmem pogarniętej epoce życia Słowackiego, tworczości jego przybyły nowe, nieznane przedtem pobudki. Dotąd zawiśla ona była wyłącznie od pobudki artystycznej. Ta była tak decydującą, że niemal wypowiadanie się przy pomocy środków artystycznych było celem dla poety, ile raczej same te środki celem się stawały. Nie mógł być jądrem ale tylko koniecznem rozstawaniem.

Jest to stadyum twórczości naiwnej, podobnej do owej znanej dwojej zdolności ludów pierwotnych, albo pasyi dziecięcej do kolorowania.

W późniejszej epoce rozwoju, w wieku męzkim, ta forma twórczości o tyle ulega zmianie, że artystyczny zamiar nie wyczerpuje się w ubieraniu tematów w szatę dźwięków i barwy, ale że zwraca się on ku samej

Archiwum Literackie

koncepcyi tematoio. W pierwszym rzędzie charakterystyczna jest ballada Pielgrzyma, poemat w pomyśle samym niezmiernie oryginalny. Szkice Słowackiego przechodzą ze stadyum naiwnego zdobienia w stadyum architektoniki.

Drugim nabytkiem dojrzałego wieku jest wzbogacenie zakresu interesów myślowych. W Beniowskim schodzi poeta z oderwanego świata marzeń poetyckich na ziemię, — prawda że tylko w [redacted] rejony, jak gdyby interesa ziemskie uważał za coś, co czepia się jego skrzydeł, czego chciałby się prędzej zbyć mimochodem wśród lotu. Zmianie wewnętrznej, o zmierzaniu ku uwadze ku rzeczom realnym, o pozbyciu się egzaltacyi, wynikającej z ustawionego zapatrzenia w siebie, bezcielesne, o większej pełni życia, pisze też poeta w jej epoce w listach do matki. Zda się twórczość jego poczynie „gramy rzucać pod tecze", według rady Zygmunta. Ale ten moment rozwoju,

zasadnicza zmiana pobudek twórczości, dokonywa się dopiero we poce ostatniej.

Teraz temat treści, której jądrem jest nowa mistyczna nauka, wspierają dzieła poety, obok interesu artystycznego przemawia się interes dla konstrukcyj myślowej, wynosi poety pracuje nad myślą konieczną budowy swego światopoglądu. Motywa artystyczne zarówno konstrukcyjne jak zdobnicze, przewijają się przez całą pracę myślową i trudno oddzielić od niej odłączyć; co więcej - one bowiem bardziej nierzadko warunkują całe prace a koncepcyom filozoficznym nadają charakter koncepcyj artystycznych. Ale bądź co bądź twórczość nie jest już wyłącznie artystyczną pobudką zawarunkowaną. Wydaliła się to najwyraźniej w wystąpieniu nowych jej kierunków, obok poematów spotykamy dzieła, które wyrosłe cel dydaktyczny i apostolski. „Geneza z Ducha" jest wprawdzie wcale dziełem poetyckim dziełem nieostatnim, ale przecież zadaniem jej właściwem jest przedstawienie systemu nauki. Piękność tej nauki porywa poetę; z traktatu czyni poemat.

W innych utworach np. w znacznej części „Lilli do J. W. Rembowskiego" sucha dydaktyka bierze górę. Ale są i poematy, które oprócz celu dydaktycznego, strona artystyczna nosi w sobie cechę racej bylko szaty zewnętrznej. Do takich należy przedewszystkiem „Samuel Zborowski."

Do tego typu mię należy „Król Duch."

W „Zborowskim", gdzie chodziło poecie o przedstawienie doktryny, dramat zamienia się w wykład: docentem jest Lucyfer. Niczego podobnego nie spotykamy w „Królu Duchu". —

Zapał do poetyckiego tworzenia mię został w Słowackim przez mistycyzm osłabiony, ale raz jeszcze wzniósł się jeszcze. Odczas kiedy w Mickiewiczu Towiański zabił poetę, którego interes zwrócił się wyłącznie ku zagadnieniom etycznym, Słowackiego pociągnęła do nowej nauki piękność, którą w niej znalazł. Żydy Mickiewicz dla nowej Ewangelii jest Pawłem, Słowacki jest jej Świętym Janem. Mickiewicz jest organizatorem i wykonawcą, Słowacki

piewcą i chwalcą. Niebyle zajmują go zadania Nowego Żakonu w chwili obecnej i ile związek jego z przeszłością i przyszłością, skąd schodzą nań wizye apokaliptyczne. On to spoetyzował Towianizm i dał mu zapewnioną nieśmiertelność. Jeżeli jednak i w stosunku do nowej nauki przestał artystą, to znaczy to, że między tą epoką jego życia a poprzednią, w dziedzinie twórczości niema zasadniczego rozłamu. Poeta zmienił się głębiej, zmieniła się i jego twórczość, ale pozostał zawsze poetą i dlatego między jego dziełami poprzednimi i obecnemi pokrewna odnalezć nić nieprzerwaną. Król Duch właśnie jest podjęciem i wypracowaniem zamiarów i pomysłów powziętych w epoce poprzedniej. Że równocześnie pomysły te uległy teraz głębokiemu przekształceniu, to nie powinno zasłaniać nam oczu na ich pochodzenie.

Dwa są przedsięwzięcia, które

podjął poeta w poprzedniej epoce, oba mają za przedmiot Polskę. Może być że pod wpływem „Pana Tadeusza" Słowackiem otworzyły mu oczy na niewyczerpaną skarbnicę piękna, która jest w Polsce. Jest to w dziejach naszej literatury chwila niezmiernej wagi; powstaje poezya, którą można by nazwać erotyką patryotyzmu, poezya, której treścią jest stawienie piękności Ojczyzny. Do duszy narodowej przechodzi z tą chwilą nowy pierwiastek wielkiej trwałości. Do dziś z naszem pojęciem miłości Ojczyzny łączy się nierozdzielnie pojęcie jej piękności. Sam „Pan Tadeusz" nie dokonał tego; wpływ jego byłby zbyt jednostronny i nie wszystkie dusze odpowiadają równie silnie na ten sam ton. Ton drugi dopełniający, obudził Słowacki. Z dwóch przedmiotów poetyckich,

o których mówiłem, podjętych w tym tomie, jednem jest upoetyzowanie dziejów Polski w szeregu dramatów. Wykonane zostały dwa: „Balladyna" i „Lilla Weneda". Przedsięwzięciem drugiem był „Fiemowski" poemat, w którym Mickiewiczowskie „wasy, psy, kontusze, — a nadewszystko szczere polskie dusze", a dalej piękność natury polskiej miał w odmiennem, wcale, leczowem, ariostycznem przedstawić oświetleniu. Obydwa te przedsięwzięcia tak silnie zajmowały poetę, tak ściśle były zresztą związane z miłością ojczyzny, którą mistycyzm tylko podsycił, że nowo wzbudzone pod wpływem Towiańszm interesa i myśli nie mogły ich wyprzeć, ale tylko przekształciły. Fiemowskiego próbował poeta kontynuować i w tej epoce. Sama próba godzenia takich dwóch przeciwieństw jak mistycyzm religijny i rozigrany, swawolny, ariostyczny

poemat dowodzi jak silnemi pozostały w Słowackim i teraz czysto artystyczne interesa. Próba godzenia oczywiście udać się nie mogła, sprzeczność wewnętrzna była zbyt głęboka. Z to oba pomysły, upoetyzowanie dziejów Polski i ariostyczny poemat rzucającyma mgłę lecz nieśmiertelnej piękności, znalazły konsymacyę i syntezę w „Królu Duchu".[1])

Popiel, „syn popiołów" bohater pierwszego rapsodu poematu, jest mścicielem wyzwolonych ludów zapowiadanym przez Różę Venedę u stóp Lelum Polelum, w tragedyi o Lilli. Zczepienie treści jest bezpośrednie. Baladyna odbija się w „Królu Duchu" swoją metodą koncentrowania motywów legendowych. W Balladynie podobny nastrój do „Snu letniej nocy" w kapryśny sposób mięsza się wszystko. Postacie, jakie w odległych od siebie czasach powołała do życia albo przyswoiła sobie fantazya ludu, schodzą się tutaj ze sobą: więc rycerz mroźny a dobry, którego

[1]) Por. Ostrowski, Słowacki, str. 124.

prowadzi jaskółka pod strzechę mieszniacza,
gdzie znachodzi sobie żonę, więc „pani
co pana zabiła", więc „z chłopa król"
Grabiec, więc syn Lymontowy pasterz,
którego do inwentarza narodowej duszy
wniosła sielanka XVIII. wieku a przed
innymi popularny w dworkach szla-
checkich Karpiński, więc kreacya
romantyzmu Goplana i wiele innych
postaci i motywów. Wszystkie uzna-
ne one są za realne, gdyż wszystkie je
stworzyła ballada, żyją w krainie ba-
llady. W krainie tym czas nie istnieje.
„Był sobie raz"... albo „dawno,
bardzo dawno temu"..., tak zaczynają
się wszystkie bajki. Wszystkie więc
dzieją się współcześnie w czasie „daw-
no-temu". W tym samym czasie roz-
grywają się przedhistoryczne dzieje Pol-
ski; w ten okres, okres balladyjny
przenosi więc wszystkie balladyjne
postacie „Balladyna", spotykają się
tu one ze sobą niby dziwne na polach
elizejskich, gdzie również „czasu już
nie będzie". Z tej koncepcyi ogromnej

śmiałości jeden moment przechodzi do „Króla Ducha": pomysł skracania koncentracyi motywów legendowych. Niemasz tu oczywiście tej orgii fantazyi, w której jakwe śmie wszystko miesza się ze sobą, bez względu na wszelkie pozory możliwości; charakter i nastrój obu poematów jest bowiem zgoła inny. Tam „dzbanka pełnego malin rozbicie" tu „w wyroków wypełnień wiecznych" podjęcie „ciężkiego brzemienia" opowieści o „cierpieniach i mękach serdecznych" o „rzeczach przeminiętych", o „duchów śmiałych wojnach". Ale i tu koniec tryb poemat Rytygera i Popiela w jedną osobę, Kandę czyni córą Lecha, Rytygerowi Popielowi każe być Lecha współczesnym, każe mu też odnaleźć pobojowisko orłów w przypomnieniu odnalezienia gniazda orlego, gdzie powstało Gniezno, a o czem opowiada historyczna legenda. A tę wspólny obu poematom pomysł koncentracyi nie jest tylko formalną, zewnętrzną wspólnością; podkładem jego jest

podobna intencya artystyczna: tam na-
stroj bezczasowej balladyjności tu nastrój
zamierzchłej dawności wywołany jest tak-
samą metodą, która naśladuje marzenia
senne. Zresztą do poetyckiego znaczenia tej kon-
cepcji powrócę jeszcze we właściwem miejscu.

Zamiechawszy w tem względzie mistycznym
Beniowski pozostawił „Króla Ducha"
w zupełnie przeźroczystem obstawę. Jakkol-
wiek, jak to jeszcze później rozwinę, forma
ta w obydwu wypadkach inny ma charakter
i różnym służy celom, to przecież przekonany
jestem, że na wybór strofy Króla Ducha
wpłynął fakt, że strofa ta leżała w „Hu-
bie" i że przypadała mistycznym
„Beniowskiego" intencye artystyczne związane
z tą strofą, chciał wypełnić w nowem dziele.
Coś strofy i razem z nią przechował jednak
do Króla Ducha i w pewnej mierze takież i pier-
wiastek artystyczny „Beniowskiego" znowu
do nieprzeznania zmieniony, przebarwiony
motylich skrzydeł, ale bijący się w
tej samej fantazyi, kłaniemy się w pasie.

Król Lucka zadem Łacza ~~jakoś bitwy~~
z epoką poprzednią Twórczości swoty
intencje artystyczne; opanowuje go
zamiar artystyczny. Dydaktyki niemasz
tu ani śladu. Niemasz przekonywającego
tego systemizującego elementu, który widzimy
~~Lizury~~ w „Sonnets Zborowskim". ~~Ale~~
~~niedługo z tego powodu z samego, Król-~~
~~Lucka miłosny dokumenty swoty~~
~~zrekonstruować by sobie nie można, ale~~
~~też dlatego, że z dokumenty te wchodzą~~
~~dość tylko ułomki, tylko to, co dla~~
~~artystycznego celu epickiego obrazu~~
~~się przydatnem.~~ Kto chce uważać to
dzieło za utwór dydaktyczny, 2)

*

pośmiecony propagandzie doktryny, ten mò
tylko gruntownie się pomyli i zaprzepaści jego
artystyczną cechę, ale zamyka sobie też
drogę do jego zrozumienia. W tym wypadku
bowiem, w najprostszem opowiadaniu podejrzy-
wać będzie jakieś drugie, jakryte znaczenie,
lub podobnego zarzutu, zdaje mi się w Krasiń-
skiego, podejrzywując wszędzie alegoryc
zwat pitworeszcie o istnieniu jakiegokolwiek
sensu w tem dziele. Podobnie już kiedyś ja-
rokrotnie zalegoryzowano „Balladynę",
odbierając jej w ten sposób rzeczywiście sens
wszelki. Do obserwacyi utworów sztuki
trzeba przystępować z instrumentem nie-
zmiernie prostym w prawdzie, ale niezmier-
nie cennym, bo nie da się go zastąpić
niczem, ani też nabyć, jeśli się go nie posia-
da: z naiwnemi oczyma dziecka. „Ti
lozofia Balladyny" tkwi w tem, że jest
ona bajką, niczem więcej. ~~Jak (nieprawda~~
~~mieni wyniknąć stąd, że jest ona~~
~~tak bardzo bajką, że rozsądni krytycy~~
~~nie mogli uwierzyć, aby z czemś podobnem~~
~~można było wejść do literatury, zaczęli że~~
~~wyśmiewać ją, a zdaje się~~ i zdaje się ~~nawet~~
„Król Duch" mimo całej głębi swej treści,
jest przecież przedewszystkiem opowieścią. I kto
go też tylko zrozumie, ten przystąpi do niego jak do

~~wad lisek po lisku mniemaniu, że dojdą do~~
~~jakiegoś ubogiego jądra. Tymczasem po tej~~
~~operacji nic mi zostało prócz powłoki~~
~~nie zastałem owego brakującego jądra~~
~~w lasach fantazmagoryum. Zupełnie~~
~~podobnie ma się rzecz z „Królem Duchem“.~~
~~Tylko go zrozumieć, kto przystąpi do~~
~~niego jak do jakiejś powieści.~~ Tylko,
że tutaj jeden jeszcze warunek być dopełniony
trzeba: trzeba zapoznać się ze sferą i-
dej, ze światopoglądem, na którym poemat
ten wyrósł.

Jeżeli ów wykładem nauki
nie jest, to z drugiej strony zbudowany
jest cały na światopoglądzie w tej nauce
zawartym. Światopogląd ten zajmuje takie
stanowisko wobec poematu, że uważa się
go za premisse, za rzecz znaną, której
już tłumaczyć nie potrzeba. Tak się ma
rzecz z zasadniczemi ideami poematu;
ale ponadto w poszczególnych obrazach, po-
równaniach, nawet zwrotach mowy, mie-
szczą się aluzye do pewnych punktów
doktryny, ~~które tak związały się z nią~~
~~zupełnie, że bez znajomości tej nauki~~
~~nie idzie. Dlatego ten, kto pragnie~~
zrozumieć ją potrzebuje jest wiedzieć dla
czego mniemania treści, ale niemniej dla należytego rozu-
mienia się w późniejszej poetyckiej jej przedstawieniu